

Mirosław Habowski

John Mearsheimer: realizm strukturalny w pułapce idealizmu

John Mearsheimer jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli amerykańskiego realizmu strukturalnego. Do podstawowych założeń stworzonej przez Kennetha Waltza koncepcji teoretycznej należy postulat, by zjawiska polityki międzynarodowej wyjaśniać na poziomie struktury systemu międzynarodowego a nie na poziomach jednostki (natury człowieka) oraz państwa (jego ustroju politycznego): „Każde podejście do polityki międzynarodowej aspirujące do miana systemowego musi dążyć do przewidywania rezultatów zachowania i interakcji państw na podstawie wiedzy dotyczącej elementów z poziomu systemowego”¹. W praktyce jednak także realistom strukturalnym zdarzało się wyjaśniać zjawiska stosunków międzynarodowych elementami z poziomu analizy jednostki i państwa². Wystarczy chociażby wskazać na słynną książkę Johna Mearsheimera i Stephena Walta „The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy”³. Należy zaznaczyć, że takie wychodzenie poza teorię realizmu strukturalnego nie musi być z nią sprzeczne. Podobnie, jak w naukach ekonomicznych teoria przedsiębiorstwa może pomagać w wyjaśnieniu zjawisk, których nie wyjaśnia teoria rynku, tak w nauce o stosunkach międzynarodowych wyjaśnienia zaczerpnięte z teorii polityki zagranicznej państwa mogą pomóc w wyjaśnieniu zjawisk, których nie wyjaśnia systemowa teoria polityki międzynarodowej⁴. Mearsheimer zaś zauważał, że wszystkie teorie – także te najlepsze – mają ograniczoną moc wyjaśniającą, że względu na niezwykle skomplikowanie istniejącego świata⁵.

¹ K. Waltz, *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*, przekład R. Włoch, Warszawa 2010, s. 55 – 56.

² Zwrócił na to uwagę w „heretyckim” wobec neorealistycznej ortodoksji artykule Charles Glaser, *Realist as Optimist. Cooperation as Self-Help*, „International Security” 1994/95, Vol. 19, No. 3, s. 50, który założył, że realizm strukturalny jest pewnym typem idealnym. Glaser postuluje w swym tekście, by oprócz potencjałów poszczególnych państw, brać pod uwagę także motywy ich działań (tamże, s. 53). Zob. polemikę: J. Mearsheimer, *Realists as Idealists*, „Security Studies” 2011, Vol. 20, No. 3, s. 424 – 430. Artykuły J. Mearsheimera dostępne na stronie internetowej <http://mearsheimer.uchicago.edu>.

³ J. J. Mearsheimer, S. M. Walt, *Lobby izraelskie w USA*, przekład R. Modzelewski, Warszawa 2011.

⁴ K. Waltz, op.cit., s. 76 – 77.

⁵ J. Mearsheimer, *E. H. Carr vs. Idealism: The Battle Rages On*, „International Relations” 2005, vol. 19, nr 2, s. 149.

Podobnie, jak cała szkoła realistyczna, realizm strukturalny sceptycznie podchodzi do idealizmu⁶ - zarówno jako liberalnej wizji stosunków międzynarodowych, jak i koncepcji epistemologicznej⁷ czy też ontologicznej.

Kolejnym znakomitym przykładem odchodzenia od rygorów realizmu strukturalnego przez czołowych przedstawicieli tej szkoły jest artykuł J. Mearsheimera „Why the Ukraine Crisis Is the West Fault. Liberal Delusions That Provoked Putin”⁸. Znajdujemy w nim polemikę z dominującą na Zachodzie interpretacją kryzysu ukraińskiego jako zawinionego przez Rosję – dokonaną przez nią aneksję Krymu i możliwość zajęcia reszty Ukrainy oraz innych państw Europy Wschodniej. W interpretacji tej obalenie ukraińskiego prezydenta Wiktora Janukowycza było jedynie pretekstem dla działań Moskwy, a w rzeczywistości aneksja Krymu jest skutkiem od dawna żywionej na Kremlu woli wskrzeszenia sowieckiego imperium. Mearsheimer zdecydowanie poprawnosc takiego opisu kryzysu kwestionuje: „Jednak taka relacja jest błędna: Stany Zjednoczone i ich europejscy sojusznicy ponoszą największą odpowiedzialność za kryzys” (s. 1). Za podstawową przyczynę ukraińskiej tragedii uważa on dążenie NATO do przyłączenia Ukrainy jako element szerszej strategii wyrwania Ukrainy ze strefy wpływów Rosji i zintegrowania z Zachodem. Za krytyczny element uważa także ekspansję Unii Europejskiej na wschód i poparcie Zachodu dla prodemokratycznego ruchu na Ukrainie począwszy od pomarańczowej rewolucji w 2004 r. „Rosyjscy przywódcy – kontynuując wywód uczony z Chicago – stanowczo sprzeciwiali się rozszerzeniu NATO i w ostatnich latach dali jasno do zrozumienia, że nie będą stać bezczynnie, podczas gdy ich strategicznie ważny sąsiad będzie przekształcał się w bastion Zachodu. Dla Putina, nielegalne obalenie demokratycznie wybranego i prorosyjskiego prezydenta – co trafnie określił on jako *zamach* - był ostatnią kroplą, która przepełniła czarę. Odpowiedział zajęciem Krymu, półwyspu, co do którego obawiał się, że stanie się miejscem lokalizacji bazy marynarki wojennej NATO i przystąpił do działań mających zdestabilizować Ukrainę, by ta porzuciła swe plany złączenia się z Zachodem” (s. 1).

Mearsheimer jest najwyraźniej zaskoczony, że zajęcie Krymu przez Rosjan kogokolwiek zaskoczyło: „Wszakże Zachód wkroczył na podwórko (*backyard*) Rosji i zagroził jej podstawowym interesom strategicznym”, na dodatek w kwestii, której znaczenie dla Moskwy Putin wielokrotnie i dobitnie sygnalizował. I tu następują zdania, które wydają mi się

⁶ Zob. omówienie problemu J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2007, s. 81 – 82.

⁷ Przykładami krytycyzmu realistów strukturalnych wobec idealizmu epistemologicznego może być artykuł J. Mearsheimera *The False Promise International Institutions*, „International Security” 1994/95, Vol. 19, No. 3, s. 37 – 49.

⁸ „Foreign Affairs” 2014, Vol.93, No 5, s. 1 – 12.

najistotniejsze: „Elity w Stanach Zjednoczonych Ameryki i Europie są zaskoczone przez wydarzenia tylko dlatego, że stali się wyznawcami fałszywego oglądu polityki międzynarodowej. Mają oni tendencję, aby sądzić, że logika realizmu posiada niewielkie znaczenie w XXI wieku i że Europa może być utrzymana w całości i wolna na podstawie takich liberalnych zasad jak rządy prawa, gospodarcza współzależność i demokracja. Ale ten wspianały program nie wyszedł na Ukrainie. Tamtejszy kryzys pokazał, że realpolitik pozostaje ważna i państwa, które ignorują ten fakt, czynią to na własne ryzyko” (s.2). Jako dowody J. Mearsheimer przywołuje poświęcone Ukrainie przemówienie prezydenta Baracka Obamy (marzec 2014 r.), w którym ten wielokrotnie mówił o ideałach, które motywują zachodnią politykę i jak te ideały „często były zagrożone przez starsze, bardziej tradycyjne wizje potęgi/władzy” oraz słowa sekretarza stanu Johna Kerry oceniające zajęcie przez Rosjan Krymu jako XIX-wieczne zachowanie przeniesione do wieku XXI (s. 7).

Mamy tu z jednej strony realistyczną krytykę idealistycznej koncepcji stosunków międzynarodowych, ale zarazem wykorzystanie ontologicznego idealizmu i wyjaśnienie przyczyn istotnego zjawiska polityki międzynarodowej na poziomie jednostek i państw. Mearsheimer tłumaczy bowiem politykę państw zachodnich ideami wyznawanymi przez ich przywódców (i w pewnym sensie liberalno-demokratycznym ustrojem zachodnich państw).

Takie wyjaśnienie nie wydaje się jednak w pełni przekonujące. Przede wszystkim, jak się wydaje, Mearsheimer zbyt poważnie traktuje oficjalne deklaracje zachodnich polityków – istotnie zawierającą liberalną frazeologię. Jednak ujawnione nagranie rozmowy zastępcy sekretarza stanu USA Victorii Nuland z amerykańskim ambasadorem w Kijowie Geoffreyem Pyattem, w którym instruuje ona kto ma zostać premierem Ukrainy, gdy uda się skutecznie obalić demokratycznie wybranego prezydenta Wiktora Janukowycza⁹ pokazuje, że Amerykanie mają wobec praworządności i zasad demokratycznych instrumentalny stosunek. Zachód zlekceważył także przekazane przez ministra spraw zagranicznych Estonii przypuszczenia, iż masakrą w Kijowie spowodowaną przez snajperów kierowali przywódcy Majdanu¹⁰. Zachodnie państwa i organizacje międzynarodowe (w tym także takie, które ochronę praw człowieka mają wpisaną do swoich statutów) zlekceważyły także masakrę w Odessie dokonaną 2 V 2014 r., popierały siłowe działania przeciwko mieszkańcom Donbasu – uznając prawo władzy do zaprowadzania porządku – kilka tygodni wcześniej odmawiały

⁹ *Nuland-Pyatt leaked phone conversation_COMPLETE with SUBTITLES*, opublikowany 29.04.2014, www.youtube.com, data pobrania 18.07.2015. Potwierdzenie autentyczności ujawnionej rozmowy zob. A. Lantier, *Washington's Response to Leaked Victoria Nuland Call Confirms US – EU Regime- Change Plot in Ukraine*, <http://www.globalresearch.ca>, data publikacji 8 II 2014 r., data dostępu 20 XI 2015 r.

¹⁰ *Breaking: Estonian Foreign Minister Urmas Paet and Catherine Ashton discuss Ukraine over the phone*, opublikowany 05.03.2014, data pobrania 18.07.2015 r.

tego prawa władzom posiadającym mandat demokratyczny¹¹. Co więcej, informacje przedstawiające w negatywnym świetle ekipę Jaceniuka – Poroszenki podlegały w wielu zachodnich mediach swoistej cenzurze. Tak więc, wydaje się, że motywy działań państw zachodnich nie były wynikiem oficjalnie deklarowanych przesłanek ideowych, ale możliwego do wyjaśnienia w kategoriach realizmu politycznego dążenia USA do zajęcia strategicznie ważnego terytorium i osłabienia potęgi Rosji¹². Nawiązując do socjologii Vilfreda Pareto można stwierdzić, iż Mearsheimer uznał derywaty za istotne powody działań państw zachodnich lekceważąc oddziałujące na ich przywódców rezydualne. Jest jednak interesującym zagadnieniem, iż nie przyjrzał się oficjalnym rosyjskim uzasadnieniom aneksji Krymu. Nie odniósł się na przykład do wywodu prezydenta Władymira Putina o duchowym znaczeniu Krymu dla Rosjan, jako dla miejsca, w którym nastąpił chrzest kniazia Włodzimierza¹³. Świadomość różnicy między oficjalnymi deklaracjami i rzeczywistymi motywami działań państw istniała w obrębie realistycznego pojmowania stosunków międzynarodowych od samego początku. Już Tukidydes w swym słynnym dziele, tłumacząc genezę wojny peloponeskiej pisał: „Otóż za najistotniejszy powód, chociaż przemilczany, uważam wzrost potęgi ateńskiej i strach, jaki to wzbudziło u Lacedemończyków”¹⁴. Machiavelli zaś radził władcom, by tym, którzy ich obserwują wydawali się miłosierni, wierni, ludzcy, prawi i religijni¹⁵. K. Waltz wskazywał, że nawet w czasie zimnej wojny USA i ZSRR szybko musiały w swych politykach zagranicznych zrezygnować z dogmatów ideologicznych na rzecz realistycznego postrzegania rzeczywistości: „Zgodnie z zimnowojenną retoryką podstawowy podział przebiegał między kapitalistyczną demokracją a bezbożnym komunizmem. Stawka w grze była jednak tak wysoka, a sama konfrontacja tak zaciekle, że w

¹¹ Tytułem przykładu, w połowie grudnia 2013 r. sekretarz obrony Chuck Hagel ostrzegł władze ukraińskie przed użyciem sił wojskowych przeciw demonstrantom w telefonicznej rozmowie z Pawłem Lebediewem a rzecznik Białego Domu Josh Ernest oświadczył, że władze Ukrainy powinny respektować prawo obywateli do „pokojowych zgromadzeń i protestów” (choć miały one na tym etapie już zdecydowanie agresywny i niepokojowy charakter). Jen Psaki (Departament Stanu) groziła Ukrainie sankcjami. Zob. np: *Protesty na Ukrainie. USA ostrzegają Janukowycza*, www.polskieradio.pl, opublikowany 12.12.2013, data pobrania 30.07.2015 r. Ostrzeżeń podobnych nie stosowano wobec krwawo tłumiącego powstanie w Donbasie rządowi Jaceniuka, podkreślając, że powstanie jest niezgodne z ukraińskim prawem. Zob. np. *Wojna na Ukrainie. USA ostrzegają separatystów w Donbasie*, www.money.pl, opublikowany 01.11.2014 r., data pobrania 31.07.2015 r. Zresztą, władze amerykańskie nie mają oporów siłowego rozwiązywania konfliktów społecznych, chociażby Occupy Wall Street czy protestów ludności murzyńskiej po kolejnych morderstwach dokonanych na Murzynach przez policjantów.

¹² Znaczenie Ukrainy w antyrosyjskiej polityce USA zob. G. Friedman, *Następna dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy*, przekład M. Wyrwas – Wiśniewska, Kraków 2012, s. 155 – 158.

¹³ В.Путин, *Послание Президента Федеральному Собранию*, 4 XII 2014 r., www.kremlin.ru, data dostępu 23 II 2016 r.

¹⁴ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, księga I, 23, przekład K. Kumaniecki, Warszawa 1988, s. 17.

¹⁵ N. Machiavelli, *Książce. Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Liwiusza*, przekład Cz. Nanke, K. Żaboklicki, Warszawa 1984, s. 88 (*Książce*, XVIII).

polityce radzieckiej i amerykańskiej ideologia ustąpiła miejsca kalkulacjom, a Ameryka i Rosja zaczęły postępować raczej jak tradycyjne wielkie mocarstwa niż mesjanistyczni przywódcy”¹⁶. Tradycja ta jest oczywiście doskonale znana i przyjmowana przez Mearsheimera. Jest to widoczne chociażby w jego artykule poświęconym myśli Edwarda Carra. Jako dowód, że angielskiego teoretyka należy zaliczyć do realistów wskazuje na opinię Carra, iż „choć państwa niemal zawsze używają idealistycznej retoryki dla usprawiedliwienia swych działań, to nie da się ukryć faktu, że ich motywy są zwykle egoistyczne i zwykle oparte na kalkulacji równowagi sił”¹⁷.

Opisując stanowisko współczesnych brytyjskich idealistów (konstruktywistów, feministów, postmodernistów, zwolenników szkoły angielskiej) Mearsheimer jako jedną z ich cech wspólnych – przesądzających o tym, że stanowią jeden nurt intelektualny, wymienia właśnie idealizm ontologiczny: „W szczególności, utrzymują oni, że to jak rozmawiamy i myślimy o świecie w dużej mierze kształtuje praktykę. Innymi słowy, idee, które są w ludzkich głowach oddziałują w dużym stopniu na określenie jak państwa wobec siebie postępują (*how states deal with each other*). Zachowanie wynika z przekonań. Świat materialny, który realiści mają tendencję do uprzywilejowania, jest według współczesnych idealistów znacznie przeceniany”¹⁸.

Artykuł Mearsheimera na temat Carra i brytyjskich idealistów zasługuje na uwagę także z powodu rozważań amerykańskiego realisty nad rolą idei (utopii) w stosunkach międzynarodowych. Twierdzi on, że twórca brytyjskiego realizmu odrzucał „czysty realizm” jako nie mający do zaproponowania niczego oprócz nagiej walki o władzę/potęę. Odmienne od takich teoretyków Carr w interpretacji Mearsheimera utrzymywał, iż poważni decydenci polityczni i intelektualiści zwracają uwagę zarówno na idee, jak i potęgę. Cytuje słowa uczonego z Cambridge: „Utopia i rzeczywistość są dwoma aspektami nauki o polityce”¹⁹ oraz: „Fakt, że propaganda poszczególnych państw wszędzie tak chętnie maskuje się ideologiami o rzekomo międzynarodowym charakterze dowodzi istnienia międzynarodowego zasobu (*international stock*) wspólnych ideałów, jakkolwiek ograniczonego i słabo wiążącego (*weakly held*), do którego można się odwołać i przekonanie, że te wspólne ideały stoją w jakiś sposób w skali wartości wyżej niż interesy narodowe. Ten zasób wspólnych idei, jest tym, co nazywamy moralnością międzynarodową”²⁰. Zdania te Mearseimer komentuje przychylnie:

¹⁶ K. Waltz, op.cit., s. 175.

¹⁷ J. Mearsheimer, *E. H. Carr vs. Idealism: The Battle Rages On*, s. 143.

¹⁸ Tamże, s. 145.

¹⁹ Tamże, s. 141.

²⁰ Tamże, s. 141 – 142.

„Carr ma z pewnością rację, kiedy mówi, że państwa nie są motywowane wyłącznie przez kalkulację potęgi. Praktycznie każdy z nas, łącznie z realistami, uznaje, że istnieje dobrze rozwinięty i powszechnie akceptowany korpus (*body*) idealistycznych lub liberalnych norm w polityce międzynarodowej. Nakazują one dopuszczalne formy zachowań państw w czasie pokoju, jak również w czasie wojny, a także zakazują niedopuszczalnych rodzajów zachowań. Normy te są nierozzerwalnie związane z teorią wojny sprawiedliwej i ideologią liberalną i wiele z nich jest skodyfikowanych w prawie międzynarodowym. Co więcej, zdajemy sobie sprawę, że większość przywódców i większość ich zwolenników pragnie, aby ich państwo zachowywało się zgodnie z tymi ideałami i normami oraz, że zachowanie państw często jest zgodne z tymi ogólnymi normami”²¹.

Jak więc widać, idealistyczna teza zawarta w artykule poświęconym kryzysowi na Ukrainie, pojawiła się o wiele wcześniej w twórczości Mearsheimera. Należy jednak zauważyć, że tak jak w artykule o koncepcji Carra, także w wyjaśnieniu konfliktu ukraińskiego nie jest ona rozwinięta. Co prawda, opisując genezę konfliktu na Ukrainie Mearsheimer pisze o potrójnym pakiecie Zachodu wobec Kijowa, obejmującego rozszerzenie NATO, ekspansję UE i promocję demokracji, ale zajmując się tym ostatnim, ideologicznym aspektem polityki wschodniej Zachodu, cytuje słowa prezydenta National Endowment for Democracy Carla Gershmana zawarte w artykule z września 2013 r.: „Ukraińska decyzja o przyłączeniu do Europy przyspieszy zmierzch ideologii rosyjskiego imperializmu reprezentowanego przez Putina”²². Jak więc widać, promocja demokracji i społeczeństwa obywatelskiego miała równie geopolityczny, a nie ideowy, charakter co dwa pozostałe elementy „potrójnego pakietu”. Zwłaszcza, że jej finałem było obalenie demokratycznie wybranego prezydenta, rozpad państwa, wojna domowa, pogłębienie kryzysu gospodarczego, obniżenie standardów praworządności, pogłębienie oligarchicznego charakteru państwa. Skutki jak widać równie opłakane co „promocja demokracji i praw człowieka” w Libii, Egipcie czy Syrii. Tak jak w Syrii bojownicy o demokrację i prawa człowieka z „umiarkowanej opozycji” okazali się islamskimi ekstremistami, tak wśród popieranym przez USA „demokratów” ukraińskich Mearsheimer zwraca uwagę na obecność w ich gronie – i to w kręgach przywódczych – neofaszystów²³.

Należy jednak pamiętać, że z drugiej strony fakt, iż praktyka życia (w tym działań politycznych) rozmija się z ideałami oficjalnie deklarowanymi nie oznacza, że łamiący owe

²¹ Tamże, s. 142.

²² Tenże, *Why the Ukraine Crisis Is the West Fault. Liberal Delusions That Provoked Putin*, s. 4.

²³ Jak wyżej.

zasady, ich nie wyznają. Już Paweł z Tarsu²⁴ wskazał, że ich łamanie może wynikać na przykład ze słabości charakteru. Dlatego nauka o stosunkach międzynarodowych powinna być ostrożna z formułowaniem sądów na temat motywów postępowania. Jak zauważał Hans Morgenthau: „Szukanie klucza do polityki zagranicznej wyłącznie w motywach mężów stanu jest równie daremne, jak zwodnicze. Daremne, ponieważ motywy to najbardziej złudne dane psychologiczne, nierzadko radykalnie zniekształcone przez interesy i emocje zarówno aktorów, jak i obserwatorów. Czy naprawdę znamy własne motywy? Co wiemy o motywach innych ludzi?”²⁵.

Zastanawiając się co skłania tak znakomitego uczonego jak J. Mearsheimer, który doskonale jest w stanie odtworzyć strukturę interesów Federacji Rosyjskiej w jej działaniach wobec Ukrainy, a – jeżeli mój wywód jest trafny – niezbyt przekonująco przyczyny działań USA dochodzę do wniosku, że może to wynikać z postrzegania USA jako w dalszym ciągu państwa narodowego (choć niewątpliwie największego na świecie). Z tego punktu widzenia, polityka USA wydaje się całkowicie sprzeczna z jej interesami, gdyż prowadzi do angażowania jej potencjału w różne konflikty nie mające żadnego znaczenia dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

Można jednak zastanowić się nad hipotezą, iż USA nie są już państwem narodowym, ale imperium. Odwołam się do siatki pojęciowej Johna Ruggie. Może się to wydać w pewnym sensie paradoksalne, bo jest on czołowym przedstawicielem konstruktywizmu. Otóż, autor ten zaproponował opis stosunków międzynarodowych jako odpowiadających w danym momencie jednemu z trzech modeli („form konstrukcyjnych”): multilateralizmu, bilateralizmu i imperializmu. Ten pierwszy miałby spełniać następujące – traktowane jako nierozłączna całość - kryteria: niepodzielność, uogólnione zasady postępowania i rozproszona wzajemność. Bilateralizm zakłada, że państwa w każdym przypadku oczekują ekwiwalentnej wymiany i kierują się założeniami partykularnymi. Imperializm natomiast charakteryzuje się hierarchicznymi i dyskryminacyjnymi relacjami podporządkowania²⁶. Ruggie zakładał, że to właśnie multilateralne normy i instytucje zapewniły pokojową stabilizację po upadku ZSRR. Miałyby to oznaczać, że po 1989 r. zapanował multilateralizm. Przyszłość szybko wykazała fałszywość tego typu interpretacji – świetnie współbrzmiającą z mitem liberalno-demokratycznego „końca historii” Fukuyamy. Co jednak znaczące, frazeologia liberalna i „multilateralna” dalej cieszy się dużym powodzeniem i przypisuje się jej uniwersalne

²⁴ Rz 7, 16-19

²⁵ H. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, przeł. R. Włoch, Warszawa 2010, s. 21.

²⁶ Zob. polskie omówienie I. Popiuk – Rysińska, *Organizacje międzynarodowe. Zarys problematyki*, [w:] S. Parzymies, I. Popiuk – Rysińska, *Udział Polski w organizacjach międzynarodowych*, Warszawa 2012, s. 19.

znaczenie. Czy jednak nie pełni ona głównie funkcji propagandowych?²⁷ Czy nie ma za zadanie zjawisk, które dla słabszych państw oznaczają stan zależności, wyjaśnić jako przejaw rzekomej współzależności i dostosowywania się do rzekomo uniwersalnej „etyki” i rzekomych konieczności ekonomicznych (konsensus waszyngtoński)? Największe mocarstwo na świecie uznaje się za uprawnione do oceniania wszystkich państw na świecie według wyznawanych (oficjalnie deklarowanych) przez siebie zasad ideologicznych, i co więcej – ma często możliwości do ich egzekwowania wobec opornych. Samo zaś nie uznaje się nimi związane²⁸. Wydaje się, że możemy więc postawić hipotezę, iż faktycznie mamy do czynienia z imperium. A to powoduje, że interesy Imperium Amerykańskiego są wszędzie – w każdym zakamarku świata („every nook and cranny of the globe”)²⁹. Należy zauważyć, że w różnych tekstach realisty z Chicago mamy przejawy świadomości, że USA stają się imperium³⁰.

Pytanie, na które warto znaleźć odpowiedź, jest czy w świetle realistycznego podejścia można w badaniach stosunków międzynarodowych brać pod uwagę poglądy ideologiczne wyznawane przez elity rządzące? Należy odnotować, że w ostatnim czasie pozytywnie na tak postawione pytanie zdaje się odpowiadać nie tylko ofensywny realista Mearsheimer, ale także defensywny realista Stephen M. Walt³¹. Ten ostatni wskazuje na ujawnienie archiwów Kremla wskazujących, że marksizm – leninizm mocno wpływał na to jak sowieckie kierownictwo postrzegało rzeczywistość. Z drugiej jednak strony można wskazać liczne przypadki, gdy sowieccy komuniści działali niezgodnie z ideologią, ale zgodnie z rosyjską racją stanu (sojusz z III Rzeszą przeciwko Polsce, współpraca z Egiptem w okresie, gdy państwo to prześladowało egipskich komunistów, ale było skonfliktowane z USA). Uwaga S. Walta wydaje się jednak istotna. Ideologia często dostarcza argumentów propagandowych dla

²⁷ Nie jest to równoznaczne z tezą, że taki był zamysł owych autorów. Gdy stoicy tworzyli pierwsze koncepcje kosmopolityczne z pewnością nie czynili tego z zamiarem nadania filozoficznej legitymacji imperium rzymskiemu.

²⁸ Co prawda zgodnie z oficjalną doktryną, w „liberalnym ładzie hegemonicznym (...) żadne państwo nie jest ponad prawem” jednak natychmiast owa rzekoma zasada jest zakwestionowana przez przyznanie, że „hierarchia może istnieć o tyle, o ile reguły i instytucje zapewniają specjalne prawa i wyjątki dla państwa przywódczego”. Oczywiście, „specjalne prawa i wyjątki” oznaczają, że faktycznie „państwo przywódcze” stoi „ponad prawem”. G. J. Ikenberry, *Liberal Leviathan*, Princeton and Oxford 2011, s. 83, cyt. za Z. Krasnodębski, *Zwycięzca po przejściach*, Kraków 2012, s. 7.

²⁹ J. Mearsheimer, *America Unhinged*, „The National Interest” 2014, No. 129, s. 9.

³⁰ Tenże, *Imperial by Design*, „The National Interest” 2011, No. 111, s. 16 – 34. Na uwagę zasługuje fakt, iż jego błędne założenie, iż Europa po zakończeniu zimnej wojny wkroczy w fazę konfliktów wynikało z założenia, iż „bipolarna struktura, która charakteryzowała Europę od zakończenia II wojny światowej jest zastępowana przez strukturę wielobiegunową” (tenże, *Back to the Future. Instability in Europe After the Cold War*, „International Security” 1990, Vol. 15, No. 1, s. 5-6). Ostatnio trafnie, jak można sądzić, wskazuje, że przyczyną utrzymania się pokoju w Europie jest fakt obecności na Starym Kontynencie wojsk amerykańskich. Ich pozostanie, mimo utraty racji, jakie za tym przemawiały w momencie, gdy ZSRR najpierw wycofał się z Europy Środkowej a następnie uległ dezintegracji, jest oznaką imperialnego statusu USA i jej dominacji nad Europą (tenże, *Why is Europe Peaceful Today?*, „European Political Science” 2010, Vol. 9, 2 No. 3, s. 388)

³¹ S. M. Walt, *I Changed My Mind...*, <https://foreignpolicy.com>, data publikacji 13 III 2015 r.

uzasadnienia decyzji władz państwowych wynikających z racji stanu, ale często nawet polityk, którego praktyczne działania nie są motywowane oficjalnie deklarowaną ideologią, może postrzegać rzeczywistość według proponowanych przez nią wyjaśnień. Na zjawisko to zwrócił uwagę już Platon. Przywołując dyskusję między realistą Trazymachem a idealistą Sokratesem szukających odpowiedzi na pytanie co to jest sprawiedliwość znajdujemy następujące dwie argumentacje. Według realistycznej „każdy rząd ustanawia prawa dla własnego interesu. Demokracja³² ustanawia prawa demokratyczne, dyktatura – dyktatorskie, a inne rządy tak samo. A jak je ustanowią, wtedy ogłaszają rządzonym, że to jest sprawiedliwe dla rządzonych, co jest w interesie rządzących, a kto się z tych przepisów wyłamuje, tego karzą za to, że niby prawo łamie i jest niesprawiedliwy”³³. Idealistyczny kontrargument wychodzi z rozważań konsekwencji omylności władzy i w rezultacie możliwości działań przeciwko własnym interesom³⁴. Co do tego, że ludzie (także rządzący) są omylni nie może być wątpliwości. Co więcej, jak wykazał (realista) Robert Jervis błędne jest sprowadzanie przyczyn błędnej percepcji rzeczywistości tylko do przyczyn natury emocjonalnej – taki właśnie redukcjonizm stawiał on na pierwszym miejscu, wśród pięciu głównych błędów popełnianych przez psychologów badających politykę międzynarodową. Dostrzegał, że nawet doskonale wolna od emocji i ostrożna osoba może mieć problemy z wyciąganiem prawidłowych wniosków z analizy niejednoznacznych i dezorientujących danych³⁵. Można śmiało zaryzykować tezę, że liczni politycy ulegają dominującej w ich środowisku ideologii nawet jeżeli w praktyce nie są skłonni kierować się jej nakazami. Ostatecznie problem postawiony przez Pawła z Tarsu mówiący o uleganiu pokusie czynienia czego innego niż wpływa z nakazów nawet szczerze wyznawanego systemu światopoglądowego dotyczy nie tylko chrześcijan.

Należy zgodzić się z konkluzją S. Walta, iż monokauzalne wyjaśnienia są niewystarczające, jednak uzupełnić ją o postulat, by w badaniach starać się ustalić obiektywne (na ile to możliwe) interesy wynikające z racji stanu i położenia geopolitycznego oraz możliwości wynikające z potencjału a dopiero w drugim etapie zastanowić się czy elita władzy badanego państwa nie podlega silnym wpływom ideologicznym, które utrudniają mu zrozumienie rzeczywistości, skłaniają do działań oznaczających ideologizację polityki zagranicznej rządzonego przez nich państwa. Należy także krytycznie przyjrzeć się oficjalnej retoryce

³² Należy pamiętać, że dla starożytnych Greków demokracja to rządy bardzo dokładnie określonej grupy obywateli polis, a nie abstrakcyjnych zasad ideologicznych.

³³ Platon, *Państwo*, 338 E.

³⁴ Tamże, 339 C.

³⁵ R. Jervis, *Perception and Misperception in International Politics*, Princeton, New Jersey 1976, s. 3.

ośrodków władzy badanych państw – można tu wykorzystać metody badawcze Carla Schmitta i postmodernistów.